

„INTRYGA I MIŁOŚĆ” W TEATRZE POLSKIM...

W ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego sezonu teatralnego odbyło się w Warszawie **aż 16 premier**. Przekrój repertuarowy jest bardzo bogaty i różnorodny, przede wszystkim reprezentowana jest klasyka i to zarówno polska jak i obca.

Sztuk współczesnych jest trochę mniej niż należałoby sobie życzyć, ale i o tym pomyślano; w najbliższym czasie zapowiadanych jest właśnie kilka polskich

sztuk współczesnych. Ciekawie zapowiada się, np. premiera współczesnej sztuki „Rodeo” A. Scibor-Rylskiego w Teatrze Współczesnym w reżyserii T. Łomnickiego, inne polskie sztuki współczesne zapowiadane są w Teatrze Polskim (Bryll), Ludowym (Abramow) itp.

A więc klasyka! W ciągu niespełna trzech pierwszych miesięcy aż **dwie premiery Moliera** i **dwie Schillera**. Wielka komedia francuska i wielki romantyczny dramat niemiecki.

Molier nieźle wypadł w Teat-

10 **B A R W Y**

nr 1, 01.1940

rze Komedia, trochę gorzej w Teatrze Klasycznym.

Teatr Współczesny na inaugurację nowego sezonu wybrał dość często grywany w Polsce dramat Schillera „Marię Stuart”, w reżyserii Erwina Axera. Nie wdając się w szczegółową analizę, trzeba przyznać, iż jest to znakomite przedstawienie, zdecydowanie wyróżniające się kreacjami aktorskimi. Przede wszystkim kreacjami kobiecymi: Zofii Mrozowskiej — jako Marii Stuart i Haliny Mikołajskiej, w roli Królowej Elżbiety. Warto dodać, iż do tego sukcesu w znacznej mierze przyczyniły się także duże walory literackie nowego przekładu.

Teatr Polski zaś wystąpił w końcu listopada z premierą innego dramatu wielkiego niemieckiego romantyka, mianowicie „Intryga i miłość”. Jest to również jeden z najczęściej grywanych dramatów Fryderyka Schillera.

„Intryga i miłość” należy do pierwszego okresu twórczości Schillera, a właściwie nie tyle okresu, co do młodzieńczych sztuk tego klasyka. Mianowicie, powstała bezpośrednio po głośnym, romantycznym dramacie znanym w całej ówczesnej Europie — „Zbójcach”. Ten pierwszy dramat dwudziestoletniego Schillera ukończony i wystawiony w 1782 roku, zyskał rozgłos daleko poza rodzinnym jego krajem. Również w tymże roku powstał drugi, nie mniej głośny dramat, tj.: „Intryga i miłość”. I odtąd już prawie co roku ukazywały się mimo trudnych warunków jego nowe wielkie dramaty.

Należy pamiętać, że Schiller wraz z Goethem należał do sławionego niemieckiego „Pokolenia Burzy i Naporu”, które wówczas torowało w Europie drogę nowemu, wielkiemu prądowi nie tylko literackiemu — Romantyzmowi. O ile „Zbójcy” należą jeszcze do dramatów na wpół realistycznych i na wpół fantastycznych, to „Intryga i miłość” jest już dramatem wyrosłym z realiów bardzo mu współczesnych. Wyrósł on z wrażliwej obserwacji życia, z obserwacji stosunków feudalnych panujących w ówczesnych księstwach niemieckich. Feudalizm niemiecki XVIII wieku należał do najbardziej zacofanych pod względem politycznym, prawnym i społecznym, a samowola książąt dochodziła do granic absurdu. W takich to czasach przyszło żyć i tworzyć jednemu z największych romantyków.

Schiller znał z autopsji sytuację na feudalnym dworze książąt niemieckich, gdzie jego ojciec był lekarzem. Jako były kadet znał również osławiony dryl obowiązujący w pruskiej armii. W tym dziwnym splocie feudalnego państwa opartego na systemie militarno-policyjnym, frymarczyło się

nie tylko ludzką godnością czy honorem, ale także ludzkim życiem i ludzką krwią. A więc walka, nieustanna walka z brutalnym feudalizmem pruskim oto jeden z głównych wątków jego twórczości.

Schiller był romantykiem i dlatego „Intryga i miłość” jest także dramatem o sile ludzkiego serca, sile miłości, przyjaźni i innych szlachetnych ideałów, w które tak gorąco wierzyli romantycy. A więc, jest to dramat powikłanych w historii ludzkich losów. Historia kochanków połączonych w naturalny sposób — miłością, których przesady społeczne i układy polityczne brutalnie rozdzielają. Jest to typowa tragedia mieszczańska z końca XVIII wieku w Europie, a zwłaszcza w feudalnych Niemczech. Jeżeli idzie o samą konstrukcję utworu, jest to konstrukcja przypominająca w pewnej mierze wielkie dramaty szekspirowskie, jak „Romeo i Julia” czy „Otello”.

„Intryga i miłość” grywana jest w Polsce często, od początku jej powstania i należy do żelaznego repertuaru klasyki światowej.

Przedstawienie w Teatrze Polskim utrzymane zostało w stylu wielkiego dramatu romantycznego. Klimat i atmosfera sceny z miejsca wciągają w treść tej mrocznej historii. Reżyser przedstawienia — Wanda Laskowska starała się zresztą z powodzeniem — wydobyć piękno poezji Schillera, oraz pokazać misterność intryg dworskich, też zgodnie z intencją autora.

Nina Andrycz, jako Lady Milford, była w miarę kobietą dojrzałą, umiała wydobyć z tej postaci wszystkie złe, ale przede wszystkim dobre strony.

W roli nieszczęśliwego kochanka Ferdynanda wystąpił Stanisław Mikulski i potwierdził dużą klasę swojego aktorstwa.

Jednakże najciekawszą kreację stworzył w roli muzykanta Millera — Tadeusz Fijewski. Potrafił pokazać cały dramat nieszczęśliwego ojca, przypadkowo przez urodę swej córki Luizy, wplątanego w wielką polityczną intrygę i w jej efekcie zbrodnię. Jest to być może kreacja sezonu nie tylko w Teatrze Polskim. Za to nie najlepiej w roli jego córki Luizy wypadła Alicja Pawlicka. Jest mało przekonująca, a przy tym zbyt krzykliwa.

Do dużych kreacji należy rola marszałka dworu Von Kalba w interpretacji Stanisława Jasiukiewicza, prezydenta von Waltera w interpretacji Władysława Hańczy i sekretarza Prezydenta Wurma w wydaniu Augusta Kowalczyka.

Stylową scenografię stworzył znany mistrz tej sztuki Otto Axer, a muzykę skomponował Augustyn Bloch.